Rok XIV Nr. 143. SOSNOWIEC, czwartek 25 maja 1939 roku Cena numeru 10 groszy

Expres Zagłębia

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wspólna Nr. 7, tel. 1378; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 29; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, Legionów, tel. 719-66

B. P.

IGNACY LANDAU

Dyrektor Sp. Akc. Przemysłu Włókienniczego H. DIETEL w Sosnowcu

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 24 Maja 1939 r., przeżywszy lat 81.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 26 b. m. o godzinie 13 z domu przedpogrzebowego przy cmentarzu wyznania mojżeszowego w Sosnowcu, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, brat i rodzina.

B. P.

IGNACY LANDAU

długoletni dyrektor naszej firmy,

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dn. 24 maja 1939 r. przeżywszy lat 81.

W zmarłym tracimy dzielnego i oddanego doradcę, sumiennego współpracownika i zacnego przyjaciela, który przez 51 lat pracy w naszej firmie zdobył sobie powszechny szacunek i cieszył się pełnym zaufaniem.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD

H. DIETEL Spółka Akcyjna Przemysłu Włókienniczego

Zaostrzona sytuacja polityczna wpłynęła na osiągnięcie porozumienia z Rosją

Przed 6 czerwca układ zostanie podpisany

LONDYN, 24. 5. PAT. Gabinet brytyjski odbył dziś przed południem prawie dwugodzinne posiedzenie z udziałem przybyłego z Genewy lorda Halifaxa, który przedstawił członkom gabinetu stan rozmów brytyjsko-sowieckich i zaproponał aprobowanie przez gabinet paktu wzajemnej pomocy między trzema mocarstwami, między W. Brytanią, Francją i Rosją Sowiecką. Gabinet ustosunkował się pozytywnie do propozycji lorda Halifaxa i premier Chamberlain złożył izbie gmin następujące oświadczenie:

„W wyniku rozmów, odbytych przez lorda Halifaxa w Paryżu i Genewie, wszystkie wchodzące w grę punkty widzenia zostały obecnie wyjaśnione i mam wszelkie powody spodziewać się, że jako rezultat propozycji, które rząd JKM. może teraz poczynić co do kwestii zasadniczej, jaka powstała, okaże się możliwym rychłe zawarcie całkowitego porozumienia. Aczkolwiek wciąż jeszcze pozostają dalsze punkty do wyjaśnienia, nie przewiduję, aby dały one powód do jakichkolwiek większych trudności".

Na dodatkowe zapytanie premier zapowiedział, iż spodziewa się, gdy po przerwie świątecznej z racji Zielonych Świąt izba 6 czerwca zbierze się ponownie, premier będzie mógł udzielić izbie pełnego sprawozdania o porozumieniu, które, jak ma nadzieję, będzie do tego czasu zawarte.

Gdańsk nie przyjął noty rządu polskiego

GDAŃSK 24. 5. Senat Wolnego Miasta wręczył reprezentantowi rządu polskiego odpowiedź na notę polską z dnia 21 bm., protestującą przeciw zajściom w Kałdowie.

Nota senatu gdańskiego odrzuca stanowisko rządu polskiego, zajęte w nocie i domaga się dymisji inspektora straży celnej Świdy i radcy Szyllera, których czyni odpowiedzialnymi za zabójstwo obywatela gdańskiego Gruebnera przez szofera radcy Szyllera.

Człowiek opętany kochaniem
zastrzelił przyjaciela swej żony
Dramatyczna rozprawa przed sądem w Przemyślu

Główna sala rozpraw przemyskiego sądu okręgowego była onegdaj niecodziennych wzruszeń.

Na ławie oskarżonych siedział młody przystojny, wysoki blondyn.

Ten młody człowiek zabił. Zastrzelił rywala, który mu zburzył szczęście domowego ogniska, który mu usiłował zabrać żonę.

To Kazimierz Lasota, młody jarosławski kupiec. Opowiedział sądowi we łzach całą tragedię swego życia. Zakochał się w osiemnastoletniej Adeli Belickiej jeszcze w szkole. Miłość była wzajemna.

Rodzice dziewczyny byli przeciwni małżeństwu w tak młodym wieku. Na nalegania Adeli jednak zdecydowali się ustąpić.

Dziewczyna była piękna. Pobrali się w marcu 1937 roku. Żyli z sobą niezwykle szczęśliwie. We wrześniu, w sześć miesięcy po ślubie powołano go do odbycia powinności wojskowej. Po dwu miesiącach służby wojskowej dostał list, pisany ręką obcego mężczyzny. Nazywał się Nowicki i prosił go w imieniu swoim i żony o rozwód. Pojechał wówczas do domu na urlop i nie zastał już żony. Rodzice jej powiedzieli, że żona uciekła. Na jego prośby wyjechali, by ją odszukać, jednak wrócili z niczem. Zrozpaczony wrócił do pułku i przesłużył jeszcze rok, nie mając żadnych wiadomości o żonie. Trawiła go zazdrość i tęsknota. Wreszcie wrócił do domu, do Jarosławia. Żony nie zastał. Teściowie, którzy kochali go, jak własne dziecko, chcieli go zatrzymać u siebie.

Tłumaczyli, że są samotni, córka uciekła z domu, by on choć przy nich został. Wkrótce zdołał uprosić teściową, by pojechała ponownie szukać żony. Rzeczywiście po 2 dniach żonę wróciła. Opowiedziała mu, że musiała się wykraść i zostawiła rzeczy u Nowickiego. Ito jej nie [illegible] wyprawić. Już następnego dnia począł Nowicki czatować na żonę. Wówczas wywiózł ją Lasota do rodziny do Przemyślan, ale i tam odnalazł ją Nowicki i przywiózł do Przemyśla. Jeszcze z Przemyślan napisała doń kartkę, by ją w Przemyślu oczekiwał, co też uczynił. Z Przemyśla zabrał ją do domu. Przez [illegible] miesięcy była w domu. 13 lutego niespodzianie znikła. Po dwutygodniowej nieobecności sama wróciła, by pozostać przy nim przez cały marzec. Był to miesiąc pełen radości i niepokoju.

Okazywała mu wielkie przywiązanie, przysięgała, że go nigdy nie opuści. Tymczasem Nowicki czatował na nią godzinami pod sklepem, obok fryzjera itd. Musiano nawet wzywać interwencji policji. Była głucha i nieczuła na wszelkie ataki ze strony Nowickiego. Zdawało się, że nastaną dlań lepsze czasy. Tymczasem nadszedł dzień 1 kwietnia. W tym dniu wyszła z domu, ubrana w kostium podróżny i znikła. W najwyższym zdenerwowaniu pojechał do Terebni do Nowickiego, potem odnalazł ją w Przemyślu z Nowickim.

Ale tu uciekli przed nim.

Wieczór czatował na nich na stacji kolejowej. Chciał się z nią rozmówić i zabrać do domu. W niedzielę, 2 kwietnia pojechał w nocy do Terebni, myśląc, że ich oboje zastanie w domu Nowickiego. Nie było ich. Postanowił zaczekać w chacie wieśniaka Maciury, starego znajomego. O północy zrezygnował z dalszego czekania i chciał powrócić do Jarosławia. Kiedy wieśniak zaprzęgał konie nadeszli. Wówczas przystąpił do nich i zaczął błagać żonę, by go nie krzywdziła, by wróciła, prosił, że jej przebaczy, że zapomni.

Żona zwróciła się w jego stronę, wówczas Nowicki zaczął coś szeptać do niej, popychając równocześnie w stronę furtki, wiodącej do ogrodu szkolnego. Zaczęła się walka o nią. Prosił i błagał, a Nowicki buntował i przeszkadzał.

To go doprowadziło do szału. Był świadkiem strasznego jakiegoś wpływu Nowickiego na żonę, a nie mógł temu zaradzić. Wtedy strzelił. Być może, że kilka razy. Nie pamięta. Rewolwer nosił przy sobie od kilku miesięcy dla ochrony teściowej, która obawiała się napadu, od czasu głośnego napadu na kupca, który niósł utarg ze sklepu do domu.

Taka była spowiedź oskarżonego.

Potem wprowadzono na salę śliczną brunetkę. Młodziutka, zgrabna, o pięknych czarnych, wyrazistych oczach, Adela Lasotowa. Kochała męża i tylko męża. Nowicki od pierwszej chwili wywierał na nią jakiś magnetyczny wpływ. Jak długo go nie było w pobliżu, nie chciała go znać. Kiedy się zbliżał, zapominała o wszystkim. Z początku mówił jej piękne słówka o miłości. Potem utrzymywał ją przy sobie groźbą. Że się zastrzeli, że się już raz rzucił pod pociąg, ale go pociąg nie przejechał. Raz, aby ją przekonać o wielkości swego uczucia, rzucił dla niej posadę. Musiała go odwieść zpowrotem na miejsce. Zachowywał się jak dziecko, a ona, ta młodsza o tyle lat od niego dziewczyna miała mu matkować.

Czasem starał się ją przekonać, że jej mąż nie kocha, bo o nią nie walczy, bo czeka zawsze, by sama wróciła. Przykra scena. Lasotowa słania się w czasie zeznań, mdleje. Ztrudem daje się ocucić. I dalej mówi o swej strasznej tragedii.

To ona jest wszystkiemu winna, jego nie sądźcie, Panowie Sędziowie, rękę ukarzcie, a nie ślepy miecz. Adela Lasotowa płacze, a szloch jej głośnym echem odbija się o słuchaczy. I jeszcze jedna kobieta płacze na tej sali. To stara pani Nowicka. To był jej jedyny syn. Jej żywiciel, jej nadzieja i podpora starości.

Po tym przychodzi na salę ksiądz.

Proboszcz parafii w Radawie. Ks. Kosior, uproszony przez Lasotę wzywał i gromił oboje. Lasotowa przyrzekała nawet poprawę. A Nowicki mówił o jakimś wewnętrznym musie, o wielkiej miłości.

Oboje „starzy" Beliccy, teściowie oskarżonego. Dwoje ludzi, z których żadne nie przekroczyło jeszcze czterdziestki. Zięcia kochają tak jak własne dziecko. Kiedy córka uciekła wbrew ich woli, jego chcieli przy sobie zatrzymać. Po tem jeszcze świadkowie. Wszyscy zgodnie jaknajlepiej wyrażają się o oskarżonym. Jest porządny, uczciwy, solidny, bez nałogów.

Kochał, był opętany kochaniem.

Potem dziewczyna w czerni. Ładna brunetka, o śniadooliwkowej cerze. To był jej jedyny brat. Kochała go bardzo. Był jej wzorem, przykładu. Wiedziała o jego szalonej miłości. Prosiła, błagała, by zaprzestał. Miał dla niej jedną odpowiedź:

„Nie może zrozumieć, kto sam nie kochał. Przyjdzie kiedyś taki czas, że zrozumie". Ma wielki żal.

Ale nie oskarżonego, raczej do jego żony.

I ten świadek nie rzuca na oskarżonego kamieniem. Nie rzuciłby i sam Dominik Nowicki, gdyby tu się zjawił. On jeden by go zrozumiał, bo on wiedział, co to miłość.

Prokurator Kruczkowski oskarża Kazimierza Lasotę o zbrodnię zabójstwa.

Ale kodeks karny jest wyrozumiały.

Ma osobny paragraf, który mówi o zabójstwie w wzruszeniu. W silnym wzruszeniu. Prokurator wierzy oskarżonemu, że zabił w silnym wzruszeniu.

Silne wzruszenie panuje na sali w czasie mowy obrońcy Grosfelda. Obrońca maluje straszliwą gehennę oskarżonego, jego ból, jego poniżenie.

Wyrok sądu: dwa lata więzienia.

Sąd uchyla areszt nad oskarżonym. Niech pójdzie teraz do domu, rozpocznie nowe życie, na gruzach starego.

Sprawa sądowa skończona.

Kto wygrał na loterii

WARSZAWA, 24. 5. W dzisiejszym ciągnieniu Loterii Państwowej padła stała dzienna wygrana 10.000 zł. na nr. 73653.

25.000 zł. na nr. 112001

10.000 zł. na nr. 150300.

5.000 zł. na nr. 1204, 17460 119119 130512

2,500 zł. na nr. 19117 22652 34549 39020 75902 92404 94834 96205 104562 108216 122782 135368 138662 140849 161585.

2.000 zł. na nr. 11127 24281 24688 29870 46930 49162 54394 58030 70744 78190 83854 132521 138074 158957.

Sejm uczcił pamięć
ś. p. Walerego Sławka

Sejm na onegdajszym posiedzeniu dokonał uczczenia pamięci b. marszałka śp. Sławka w formie następującej:

Po otwarciu posiedzenia marszałek wygłosił następujące przemówienie:

Wysoka Izbo! W tych dniach został wykonany przez artystę malarza Stefana Norblina zamówiony przeze mnie już dawniej portret śp. marszałka Walerego Sławka (Izba wstaje). Portret ten prezydium Sejmu zawiesiło dziś w galerii portretów byłych marszałków Sejmu, spełniając w ten sposób akt uczczenia pamięci zmarłego marszałka. (Chwila milczenia).

Stwierdzam, że Sejm uczcił pamięć b marszałka Sejmu śp. płk. Walerego Sławka przez powstanie i minutę milczenia.

Wobec tego uważam, że wniosek złożony w tej sprawie przez posła Żeligowskiego nie wymaga załatwienia.

Podburzające przemówienie

GDAŃSK, 24. 5. Na pogrzebie zabitego hitlerowca Grübnera w Kałdowie wygłosił podburzające przemówienie przywódca gdańskiej organizacji narodowo-socjalistycznej niejaki Andreas, który m. in. oświadczył, że „za mord w Kałdowie powinni być zlinczowani wszyscy obywatele polscy"... „Jednak że gdańszczanie — oświadczył dalej mówca — są zdyscyplinowani i czekają na decyzji Führera". O godz. 14.30 ruszył kondukt żałobny, na który przybyło mimo niepogody bardzo wielu hitlerowców, zwłaszcza z poza terenu Wolnego Miasta.

Zaznaczyć należy, że urzędnicy celni kontynuują swoje zajęcia służbowe.

Do Kałdowa przybył ostatnio generalny konsul Wielkiej Brytanii w Gdańsku w towarzystwie wicekonsula brytyjskiego w Gdyni, oglądając zniszczony budynek polskich inspektorów celnych.

Hr. Wielopolska
NIE UZYSKAŁA UŁASKAWIENIA

Do Warszawy nadeszła wiadomość, że kanclerz Hitler odrzucił prośbę o ułaskawienie hr. Wielopolskiej, skazanej po głośnym procesie w Berlinie na dożywotnie więzienie.

Starania o ułaskawienie rodzina Wielopolskiej wniosła jeszcze w roku ubiegłym.

Generał Haller przyjęty
PRZEZ NACZELNEGO WODZA

Naczelny Wódz, Marszałek Śmigły Rydz przyjął w dniu 23 bm. generała Józefa Hallera.

Generał Haller powrócił do Warszawy z Bydgoszczy, gdzie brał udział w uroczystościach zjazdowych Związku Hallerczyków.

Zjazd ten powziął doniosłe uchwały, które niewątpliwie gen. Haller miał zaszczyt przedłożyć Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi.

WYSPA POGRĄŻA SIĘ W OCEANIE SPOKOJNYM

Z głównego miasta Filipin, Manilli donoszą, że wyspa Werde na Oceanie Spokojnym zaczęła się nagle szybko pogrążać w wodzie. Ewakuowane 4000 miejscowej ludności. Werde jest niewielką wyspą Archipelagu Filipińskiego, położoną niedaleko wyspy Mandera w odległości około 110 km od Manilli.

Bojowa postawa wsi

Chłop polski już dawno przestał czuć się pariasem życia społecznego i politycznego. Dziś stanął do świadomej pracy nad pogotowiem moralnym i gospodarczym wsi.

Pogotowie moralne doskonale ilustruje poniższy wycinek z „Zielonego Sztandaru", organu Stronnictwa Ludowego.

„Oto w pewnej miejscowości zgłosił się na ochotnika chłop blisko 70-letni, który odbył wielką wojnę, a i teraz nie chce zostać w domu. Gdzie indziej, inwalida wojenny, prowadzący samodzielną gospodarkę, szykuje się na nowo do szeregów wojskowych, gdyż — jak mówi — „trzeba niepodległość ratować". W pewnym powiecie b. Kongresówki z jednego domu chłopskiego 2 synów powołano do szeregów. Trzeci, młodszy, który pozostał w gospodarstwie, nie dawał spokoju rodzicom, prosząc, żeby i jego oddali do wojska. Lamenty i łzy chłopca wzruszyły matkę do tego stopnia, iż zgłosiła się do najbliższej komendy, mówiąc: „weźcie panowie trzeciego syna, bo nie chce zostać w domu".

Ale nie tylko siły duchowe mobilizuje wieś. Jednocześnie przygotowuje się gospodarczo i technicznie. Ustawa o świadczeniach rzeczowych gospodarstw wiejskich znalazła pełne zrozumienie w masach włościańskich bez względu na zapatrywania polityczne.

Przygotowuje się gospodarstwa wiejskie pod względem terenowym do potrzeb obrony Państwa w sposób nakazany przez władze; prowadzi się gospodarkę, wykonuje prace i inwestycje w ściśle określonym kierunku; zakupuje się maszyny, narzędzia i inne środki wytwórcze, które będą mogły usamodzielnić wieś przemysłowo; wprowadza się samopomoc rolną, polegającą na wzajemnej pomocy w obrębie gmin i mającą na celu uzyskanie jak najwydatniejszej wytwórczości rolnej, ogrodowej i hodowlanej w zakresie ustalonym przez ministra rolnictwa i reform rolnych w porozumieniu z ministrami: spraw wojskowych i spraw wewnętrznych.

Do czego zmierzają te prace przygotowawcze? Otóż w czasie wojny wszyscy chłopi, zdolni do walki, pójdą do szeregów żołnierskich, na gospodarstwach zostanie młodzież, kobiety i starsi gospodarze. Oni zaorzą i obsieją pola, nakarmią inwentarz żywy, przyjdą z pomocą w pracy gospodarstwom opuszczonym przez żołnierzy walczących. Zarówno na ziemiach dalekich od frontu, jak i na terenach przyfrontowych ani jeden hektar ziemi chłopskiej nie będzie leżał odłogiem.

Powstanie również większa ilość spółdzielni rolniczych wszelkich typów: rolniczo-handlowych, mleczarskich, młynarskich, gorzelniczych, rzeźni i przetwórni mięsnych, których obowiązkiem będzie związać szerokie masy rolnicze w wielki obóz systematycznej współpracy z armią. A jeżeli nawet zabraknie na rynku produktów przemysłowych, to wówczas wieś pracą zespołową spółdzielczą założy warsztaty, które pozwolą zaspokoić jej najbardziej palące potrzeby.

Młodzież wiejska przystosowuje swe prace do nowych potrzeb i wymagań. Zorganizowana w szeregach przysposobienia wojskowego tworzy drużyny ratownicze dla obrony przeciwlotniczej, buduje schrony i szkoli ludzi w utrzymaniu porządku i bezpieczeństwa na wsi.

Wieś polska nie boi się żadnej wojny. Na „wojnie nerwów" odpowiedziała ofiarnością na FON i P. O. P., wojnę w okopach wygra ofiarnością krwi i mocą ducha.

Z. K.

STALIN NIE PRZYJĄŁ TAJNEGO WYSŁANNIKA HITLERA

Wedle informacyj z Moskwy, w piątek przybył tam w największej tajemnicy specjalny wysłannik Hitlera w osobie jednego z wyższych wojskowych niemieckich, który miał za zadanie uspokoić kierowników Sowietów, iż Niemcy w najbliższym czasie nie wystąpią przeciwko interesom Sowietów.

Jednakże mimo usilnych zabiegów ambasady niemieckiej w Moskwie, ani Stalin, ani Mołotow nie przyjęli tego wysłannika.



Fakty i granice w Europie

15 punktów zapalnych na 39 granic lądowych

49 granic lądowych w Europie przed Anschlusem, 39-dzisiaj - oto bilans ostatnich dwóch lat, w ciągu których wymazano z mapy państw niepodległych naszego kontynentu Austrię, Czechosłowację i Albanię. Nader ciekawych i pouczających spostrzeżeń dostarczają nam te granice. Otóż można stworzyć łańcuch państw, z których każde graniczy przynajmniej z dwoma sąsiadami, zasługującymi już jeśli nie na miano wrogich, to w każdym razie na takich, z którymi istnieją różne zatargi, łatwe do przerodzenia się każdej chwili w poważniejszy konflikt. Sformujmy ów łańcuch:

POLSKA - NIEMCY - FRANCJA - WŁOCHY, JUGOSŁAWIA - WĘGRY - RUMUNIA BUŁGARIA

Do łańcucha tego możemy dołączyć jeszcze sąsiadujące z Niemcami.

DANIĘ, HOLANDIĘ, BELGIĘ, JUGOSŁAWIĘ I SZWAJCARIĘ.

W obecnej chwili istnieje w Europie 15 punktów zapalnych na poszczególnych odcinkach granicznych. Większość owych punktów przypada na Niemcy (granice ze wszystkimi sąsiadami, z wyjątkiem Węgier); takich granic jest wokół III-ej Rzeszy 8, czyli ponad 50 proc. ogółu europejskich punktów zapalnych. Wskazuje to wyraźnie z czyjej strony grozi niebezpieczeństwo. Poza tym należy jeszcze wziąć pod uwagę punkty zapalne na granicy

RUMUNII Z BUŁGARIĄ I WĘGRAMI, JUGOSŁAWII Z WŁOCHAMI, NIEMCAMI I WĘGRAMI, FRANCJI Z WŁOCHAMI ORAZ BUŁGARII Z GRECJĄ.

Swoistą wymowę ma zestawienie porównawcze dzisiejszych stosunków z tymi, jakie istniały przed utrwaleniem się reżimu hitlerowskiego w Niemczech. Ówczesny europejski łańcuch państw wyglądał następująco:

LITWA - POLSKA - NIEMCY - FRANCJA WŁOCHY - JUGOSŁAWIA - WĘGRY - RUMUNIA - ROSJA- POLSKA i tak w kółko.

Do tego możnaby jeszcze dorzucić poszczególne ogniwa:

WĘGRY - JUGOSŁAWIA - BUŁGARIA.

Każde prawie z wyliczonych państw miało z obu stron sąsiadów, z którymi stosunki były mniej lub więcej naprężone. Na przestrzeni 6-ciu lat nastąpiła pod tym względem radykalna zmiana na lepsze dzięki zawarciu szeregu układów i porozumień. Błędne koło zostało przerwane w różnych punktach, a więc m. in. na granicy Polski z Rosją (pakt o nieagresji z 1932 roku) i Litwą 1938), dalej na granicy Bułgarii i Jugosławii (pakt wieczystej przyjaźni z 1937 r.), Jugosławii i Włoch (pakt nieagresji z 1937 r.), Niemiec i Belgii (1937), Niemiec i Francji (1938) a nawet Rosji i Rumunii; wreszcie rozwiązana została ostatecznie sprawa Czechosłowacji, niwecząc w ten sposób dwa punkty zapalne (węgierski i niemiecki).

W latach powojennych państwa europejskie zawarły między sobą

PONAD 30 UKŁADÓW DWUSTRONNYCH, OPARTYCH NA ZASADZIE PRZYJAŹNI CZY NIEAGRESJI.

Wwiększość tych umów przetrwała do dni dzisiejszych; nadmienić wszakże trzeba, iż gros zawartych układów przypada na okres ostatnich czterech lat. O wiele już gorzej wygląda statystyka jeśli chodzi o umowy zbiorowe, których niemało zawarto, a o których w większości wypadków już Locarno, Front Stresy, Pakt Czterech czy Konferencja „Antykorsarską". Rozpadła się dzisiaj - zapomniano, że wymienimy tylko Mała Ententa, nie doszedł do skutku Pakt Wschodni, tak, jak dzisiaj idą opornie próby stworzenia nowego bloku państw czarnomorskich.

O powodzeniu, jakim cieszyły się swego czasu t. zw. „zbiorowe pakty bezpieczeństwa" świadczyć może fakt, iż z 26 aktywnych politycznie państw europejskich, bez umów, frontów i paktów zbiorowych obyły się w istotne jedynie trzy państwa (Holandia, Szwajcaria i Portugalia). Natomiast

INNE PAŃSTWA BRAŁY PO KILKA RAZY UDZIAŁ W OWYCH PAKTACH,

przy czym największą ruchliwość wykazały Włochy, Anglia i Francja uczestnicząc każde w 6 z 11 zawartych ogółem paktów zbiorowych. 4-krotnie występują Niemcy i Rumunia, 3-krotnie - Jugosławia i Turcja, i t. d.

Kilkadziesiąt paktów, kilkanaście punktów zapalnych i kilka.. faktów - oto co cechuje powojenną politykę na kontynencie europejskim.

AP.



NACZELNY WÓDZ WŚRÓD ŻOŁNIERZY NA ZACHODNIM POGRANICZU RZPLITEJ

Na zdjęciu — P. Marszałek Śmigły-Rydz przekazuje nowoufundowany sztandar pułkowy dowódcy pułku ułanów im. króla Bolesława Chrobrego w Lesznie.

Wielkie manifestacje

na rzecz Francji, Anglii i USA. w Bydgoszczy

W sobotę i niedzielę ubiegłą Bydgoszcz był terenem uroczystości upamiętnienia 20 rocznicy powrotu armii gen. Hallera do Polski w 1919 r. Uroczystości te połączone z walnym zjazdem Związku Hallerczyków zamieniły się w imponującą manifestację ducha bojowego, ożywiającego zarówno szeregi byłych żołnierzy armii gen. Hallera, jak i społeczeństwo ziemi pomorskiej, którego przedstawiciele w przemówieniach swych, wygłoszonych w czasie zjazdu podkreślili odwieczną polskość tej ziemi i zdecydowaną wolę obrony jej przed zakusami wroga.

Żywiołowo witano przedstawiciela armii francuskiej w osobie majora Tessyer, który reprezentował ambasadora Francji, rząd i armię francuską. Zarówno na raucie, który odbył się w sobotę w salach Resursy Kupieckiej, jak i w czasie uroczystej akademii w ogrodzie Resursy w niedzielę, wybuchały co chwila spontaniczne manifestacje na cześć Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych.

W dalszym ciągu podczas poszczególnych punktów uroczystości manifestowano jeszcze kilkakrotnie na cześć Francji, Anglii i innych państw.

Centrala przemytu ludzi i pieniędzy w Sosnowcu

współpracowała z hersztami kontrabandy prawie we wszystkich państwach Europy

Jak już donosiliśmy, w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko szajce przemytników, złożonej z 22 osób, które trudniły się przemytem ludzi oraz waluty polsk:ej i dolarów amerykańskich. W pierwszym dniu procesu odczytano obszerny akt oskarżenia i przesłuchano oskarżonych, którzy do winy nie przyznali się, po czym sąd przystąpił do badania 63 powołanych na rozprawę św:adków których zeznania rzuciły właściwe światło na przestępczą działalność poszczególnych oskarżonych. Datowała się ona od roku 1931 i trwała do stycznia ub. roku.

Dwa lata temu jesienią policja sosnow:ecka w jednym z domów noclegowych przy ul. Głowackiego w Sosnowcu zatrzymała u niejakiego Korony trzech młodych, dostatnio ubranych żydów, pochodzących z Magierowa, powiatu rawskiego, którzy podali się za kupców futer. Pon:eważ osobnicy ci wydali się policji podejrzani, zrewidowano ich, przy czym u jednego z nich znaleziono kartkę, dzięki której wykryto całą aferę.

Autor kartki polecał owemu osobn:kowi udać się do niejakiego Szyji Sztajnica przy ul. Targowej 4 w Sosnowcu, który miał mu wskazać sposób dostania się do Paryża.

Wdrożone śledztwo wkrótce znalazło się na tropie członków szajki, którzy n:ebawem znaleźli się pod kluczem. Jak ustalono centrala przemytu ludzi i waluty znajdowała się w Sosnowcu, banda zaś posiadała we wszystkich niemal miastach Polski swe od dz:ały, które współpracowały z hersztami kontrabandy prawie we wszystkich państwach Europy.

Za ułatwienie osobie przekroczenia granicy, członkowie szajki pobierali 500 złotych, gwarantując dostarczenie osoby do m:ejsca przeznaczenia, jak stwierdza się jednakże liczne były wypadki zatrzymania „przemytu" przez straże graniczne a przemytnicy niektórych państw, jak Niemiec, Belg:i i Francji wydawali uciekinierów w ręce żandarmów. Kończyło się wówczas na więzieniu. Badanie świadków trwa. Wyrok spodz:ewany jest w przyszłym tygodniu.

Walne zgromadzenie

CZŁONKÓW KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ

W ub. niedzielę odbyło się walne zgromadzenie członków koła Młodzieży Pracowniczej przy oddziale Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu.

Zebranie zagaił prezes p. Jan Niziński, prosząc na przewodniczącego delegata zarządu głównego p. A. Rzeszotarskiego. Następnie przystąpiono do sprawozdań: zarządu, skarbnika, bibliotekarki, komisji balotującej i komisji rewizyjnej.

Po sprawozdaniach i udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium został wybrany nowy zarząd koła, który ukonstytuował się następująco pp.: prezes — Jaśkiewicz Stanisław, viceprezesi Morga Jerzy i Tarach Jerzy, sekretarz — Stefaniakówna Zofia, zast. Brzozowska Maria, skarbnik — Strojek Walerian, zast. — Golipiwkówna Irena.

Do komisji rewizyjnej weszli: p. p. Muszyński Józef, jako przewodniczący, Ślęzak Wacław zast. Łazowska Stanisława — sekretarka, Wojcechowski Kazimierz, jako członek Komisji.

Do komisji balotującej zostali wybrani: p. p. Niziński Ludwik — przewodniczący, Plutecki Jeremiasz — zast. Zanderówna Janina — sekretarka i Kajdas Franciszek — członek Komisji. Do sądu koleżeńskiego weszli: p. p. Gilde Włodzimierz — przew. Eljasiński Kazimierz — zast. Mrozówna Alicja sekretarz i Dworakówna Władysława członek sądu. W zakończeniu zebrania walne zgromadzenie doceniając doniosłość obecnej chwili dziejowej, postanowiło z funduszów koła przekazać do Miejskiego obwodu LOPP w Sosnowcu kwotę zł. 50. — na samolot p. n. »Sosnowiczanin«.

Wniosek ten stał się przyczynkiem do ożywionej manifestacji na cześć armii i Naczelnego Wodza.

—oOo—

Nieszczęśliwy wypadek

PRZY BUDOWIE DOMU.

Wczoraj wydarzył się w Sosnowcu nieszczęśliwy wypadek, któremu ulegli zatrudnieni przez przedsiębiorcę Czekaja przy budowie domu Waleria Siuda i Piotr Kurek.

Robotnik i robotnica spadli z rusztowania wskutek złamania się deski z dość znacznej wysokości. Odnieśli oni ciężkie uszkodzenie ciała, tak że musiano ich przewieźć do szpitala.

* * *

Wczoraj w fabryce Hulczyńskiego w Sosnowcu uległ wypadkowi robotnik Feliks Myszkowski. Myszkowskiego przewieziono do szpitala.

Wyniki akcji zbiórkowej na F.O.N.

przeprowadzonej przez Zrzeszenie kobiet „Wizo" w Sosnowcu

Jak donosiliśmy, z inicjatywy rabina M. Hagera został zorganizowany przy Zrzeszeniu Kobiet »WIZO« w Sosnowcu komitet zbiórkowy na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Komitet prowadził akcję szczególnie wśród kobiet żydowskich, zbierając przedmioty ze złota i srebra.

Akcja, która była prowadzona w przeciągu 2 tygodni dała znaczne wyniki w postaci około 300 ofiarodawców, niezależnie od ofiar, które wpłynęły bezpośrednio na skutek przeprowadzonej przez komitet propagandy do komitetu F. O. N. przy magistracie w Sosnowcu i starostwie grodzkim sosnowieckim.

Dnia 23 bm. delegaci komitetu w osobach przewodniczącego rabina Mendla Hagera, przewodniczącej »WIZO« p. G. Langerowej, członka komitetu Z. Kożucha oraz sekretarza Emila Leopolda Mestla, zostali przyjęci przez starostę grodzkiego sosnowieckiego p. Walewskiego, któremu wręczyli dary zebrane przez komitet.

O wzmożenie pracy społecznej

w organizacjach PW i WF w Sosnowcu

Doniosłe chwile o znaczeniu historycznym, jakie przeżywamy, wymagają wzmożenia pracy społecznej we wszystkich organizacjach, spotęgowania jej do najwyższego stopnia w organizacjach PW. i W. F.

W związku z tym miejski komitet PW. i WF. w Sosnowcu zwraca się do zarządów organizacyj PW. i WF. o nieustawanie w akcji wychowania społecznego. W tym celu prosi o zorganizowanie kolejne w ośrodkach organizacyjnych PW. i WF. następujących odczytów: 1) Gdańsk a Polska, 2) Ku czemu idzie Polska, 3) Tradycje rycerskie Zagłębia Dąbrowskiego, 4) W pracy i walce o ideały naszego Narodu.

Odczyty te będą wygłaszane przez następujących prelegentów pp.: red. K. Ćwierka, Z. Golanko, prez. Br. Góreckiego, St. Krzyżaka, prof. A. Majewskiego, Fr. Podgórskiego i N. Szymańską.

W sprawie odczytów organizacje porozumiewać się winny z przew. sekcji wychowania społecznego p. Br. Góreckim (ul. Piekarska nr. 1) piśmiennie lub telefonicznie.

Komitet prosi o nadesłanie do dnia 1 czerwca br. pod adresem p. Br. Góreckiego krótkich sprawozdań z działalności wychowania obywatelskiego organizacji za pięć miesięcy br.

Komitet zaleca nadal wzajemne zapraszanie sąsiednich organizacyj na odczyty i akademie, organizowane w danej Dzielnicy. Akcja nasza musi się rozwijać w atmosferze jak najlepiej pojętego współdziałania członków i organizacyj.

Drzazgi

Gościnne występy

Sezon teatralny ma się już ku końcowi. Jeszcze tylko jeden miesiąc i... wrota zostaną zamknięte. Nadszedł więc okres t. zw. gościnnych występów. Do niedzieli grał będzie jeszcze p. Brodniewicz, który cieszy się w Zagłębiu niesłabnącym powodzeniem.

W drugi dzień Zielonych Świąt do Sosnowca przyjeżdża zespół Reduty z Osterwą na czele, który da dwa przedstawienia sztuki pt. «Powrót Przełęckiego« Jerzego Zawieyskiego. Jest to dalszy ciąg dramatu S. Żeromskiego «Uciekła mi przepióreczka...«

Prócz tego dyrekcja czyni starania, by zaangażować popularną artystkę filmową J. Andrzejewską na gościnne występy w sztuce pt. «Pani Maliczewska«.

Występy lubianej artystki wpłyną niewątpliwie dodatnio na stan kasy teatralnej.

wim

—oOo—

Podziękowanie

KOMITETU OBCHODU 3-go MAJA.

Miejski Obywatelski Komitet Obchodu uroczystości 3-go Maja składa podziękowanie tym wszystkim, którzy przez ofiarowanie nagród dla zawodników imprez 3-go Maja przyczynili się do uświetnienia tego dnia, a w szczególności pp. dyr. Landauowej, dyr. Gasińskiej, dyr. Stankiewiczowej, dyr. Lewandowskiemu, dyr. Kraupemu, T-wu Przemysłowców Zagł. Dąbr., Czechowskiemu, Kucharskiemu, Jagiełłowiczowi, Piechockiemu, Krawczykowi, Garlińskiemu, Sikorze, restauracji »Savoy«.

—oOo—

Ofiary na FON

W SOSNOWCU.

Zofia Kietlińska — 1 zegarek złoty i 1 pierścionek złoty. Aniela Łapka — 1 obrączkę złotą, 1 bransoletkę srebrną i części łańcuszka i złomu srebrnego.

Uczniowie szkoły powszechnej Nr. 15 im. Kochanowskiego — 2 bransoletki srebrne, 1 łańcuszek srebrny, 1 kopertę sr. od zegarka 1 rączkę sr. od laski, 2 kolczyki złote, 1 kolczyk srebrny i 1 broszkę srebrną.

Józef Dudka — 2 pierścionki złote.

Władysław Kuc — 1 dewizkę z monet srebrnych.

Uczniowie szkoły powsz. Nr. 10 PCK.— 3 obrączki srebrne, 1 pierścionek złoty, 1 kolczyk złoty i części bransoletki srebrnej.

Olga Torbus — 1 bransoletkę złotą i 2 zegarki srebrne.

Herszel Grüngros — 1 kubek srebrny i 1 kolczyk złoty.

Uczniowie Pryw. Koed. Żyd. Gim Kupieckiego w Sosnowcu przekazała dnia 19 bm., oprócz już wpłaconych zł. 278.05, dodatkowo zł. 200.— (dwieście) na FON.

—oOo—

Opryszek z Sosnowca

PRZED SĄDEM W KATOWICACH.

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach stanął znany policji opryszek Stanisław Lewandowski z Sosnowca. Oskarżony włamał się w nocy z 10 na 11 sierpnia ub. roku do mieszkania Eugeniusza Muchy, zam. w Żorach i skradł na szkodę właściciela mieszkania większą ilość biżuterii i srebrną zastawę stołową łącznej wartości około 2000 zł.

Swego czasu Lewandowski odpowiadał przed Sądem Okręgowym. Rozprawa zakończyła się zasądzeniem włamywacza na 1 rok więzienia.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji w całej rozciągłości.

Konkurs ukwiecenia balkonów i okien
organizuje zarząd miejski w Sosnowcu

W związku z akcją w kierunku podniesienia stanu estetycznego Sosnowca, zarząd miejski zawiadamia, że organizuje w tym roku konkurs ukwiecenia okien i balkonów oraz zazielenia fasad i podwórzy.

Właściciele najlepiej obsadzonych balkonów wzgl. fasad całych posesyj otrzymają nagrody pieniężne oraz w postaci palm i kwiatów doniczkowych. Kwalifikacja odbędzie się przy pomocy specjalnej komisji konkursowej.

Informacje bliższe co do sposobu obsadzania okien, balkonów i podwórz udziela wydział budownictwa, pokój nr. 44 w godz. od 12-ej do 1-szej.

Lotniczka rumuńska kapitanem wojskowym
Echa lądowania samolotu w Zagłębiu

Szczęśliwe lądowanie samolotu prowadzonego przez dzielną pilotkę rumuńską, o czym pisaliśmy wczoraj, wciąż jeszcze żywo komentowane jest przez ludność kolonii Piaski. Jak się okazało lotniczka jest pilotem rumuńskim w randze kapitana i nazywa się Iryna Burnajs. Jechała ona z Rumunii przez Berlin do Anglii i wskutek złych warunków atmosferycznych zmuszona została do lądowania na polach pod Piaskami. Przez cały czas pobytu w Zagłębiu była ona gościem kom. Ciesielskich. O godz. 8 rano wczoraj wystartowała w dalszą podróż.

Przy głośniku

DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWA POLSKIEGO RADIA

Szczególnie bogato przedstawiają się plany Polskiego Radia w dziale audycyj oświatowych. Audycje te, traktowane na różnych poziomach, apelować będą do słuchaczy, mających różne przygotowanie intelektualne, wobec czego poziom i formy opracowania będą odmienne, w zależności od tego, jaką grupę słuchaczy Polskie Radio będzie miało na myśli. Jako ogólną zasadę można tu przytoczyć to, że audycje w godzinach porannych i południowych będą przeznaczone dla najszerszych warstw, natomiast coraz późniejsze godziny wieczorne przynosić nam będą coraz trudniejsze opracowania dla najbardziej zaawansowanych słuchaczy.

Godziny ranne letniego programu oświatowego Polskiego Radia dawać będą słuchaczom gawędy i dialogi o charakterze rozrywkowo - dydaktycznym dobre rady na różne kłopoty domowe, proste wskazówki z zakresu higieny, zdrowia, właściwego wykorzystania wakacji i urlopu.

Godziny popołudniowe przeznaczone na odczyty z dziedziny przyrody i techniki — przewidują szereg cyklów, związanych tematowo z latem w przyrodzie i z tymi zjawiskami techniki z którymi człowiek w tym okresie najczęściej się spotyka. »Polska dawna i dzisiejsza« — to cykl, na który trzeba zwrócić szczególną uwagę, gdyż łączy się on z podstawowymi założeniami planu ideowego nowego sezonu. W tym cyklu audycyj nadawanych stale w czwartki o godz. 16.45 przewiduje radio możliwość nadawania reportażów z Muzeum Wojska Polskiego (do czego będzie wydana specjalna broszura pomocnicza) oraz pokazanie perspektywy ćwierćwiecza chwili na rodzin polskiej siły zbrojnej.

W późnych godzinach wieczornych zarezerwowano czas na poważniejsze odczyty naukowe, gdyż opierając się na doświadczeniach ubiegłych sezonów Polskie Radio doszło do wniosku, że w okresie lata program nie powinien być pozbawiony audycji trudniejszych, wymagających większego przygotowania słuchaczów. Dla tej znacznej ilości osób, które mając w lecie więcej czasu interesują się w stopniu większym nawet niż w zimie poważnymi zagadnieniami nauki i literatury — radio przewiduje m. in. takie cykle odczytów, jak »Polska między Wschodem a Zachodem«, »Życie wszechświata«, »Człowiek współczesny a religia«, »Wielcy myśliciele« i t. d.

Stale w soboty nadawana będzie, cieszące się dużym powodzeniem, powieść mówiona. Szczepko i Tońko wystąpią w jednej z powieści Wiktora Budzyńskiego Jerzy Kornacki i Helena Boguszewska dadzą słuchaczom zbiór obrazków psychologicznych p. t. »Charaktery«. Jeszcze inna powieść mówiona będzie miała charakter popularno-naukowy.

Poza tym w okresie letnim utrzymane będą prawie wszystkie typy audycyj oświatowych, znane słuchaczom z sezonu zimowego.

150 bezrobotnych
ZATRUDNIONYCH PRZY REGULACJI POGORII.

Roboty przy regulacji rzeki Pogorii w Dąbrowie prowadzone są przez miejscowy magistrat już od dwuch tygodni. Wczoraj magistrat przyjął do tych robót nową partię robotników w liczbie 60 osób. Ogółem zatrudnionych tam jest 150 osób.

KRWAWE ZAJŚCIE NA ULICY W CZELADZI
Skazanie napastnika na rok więzienia

Przed kilku miesiącami ulica Milowicka w Czeladzi była widownią krwawej napaści na dozorcę kop. Saturn, p. Władysława Kowalskiego z Czeladzi.

P. Kowalski w godzinach rannych szedł do pracy w towarzystwie swego zięcia p. E. Szkocnego.

W pewnym momencie został on zaczepiony przez nieznanego osobnika, który był w stanie lekko podchmielonym.

Gdy w obronie p. Kowalskiego stanął jego zięć, osobnik ów wyciągnął błyskawicznie z kieszeni nóż i pchnął nim w pierś p. K. Napadnięty przewrócił się na ziemię, przy czym otrzymał kilka dalszych ran kłutych w okolice szyji, kolana, w bok i pierś. Wymierzony cios w serce okazał się na szczęście niezbyt groźny, gdyż p. K. posiadał w kieszeni papierośnicę, która niewątpliwie uratowała go od śmierci.

P. Szkocny będąc naocznym świadkiem całego zajścia nie mógł więcej interweniować, gdyż został powstrzymany przez przechodzącego w tym czasie ulicą St. Walutka.

Powiadomione o napadzie władze policyjne ustaliły nazwisko sprawcy pobicia p. Kowalskiego. Okazał się nim Józef Białas zam. przy ul. Pierackiego 9 w Czeladzi.

Sąd w Czeladzi na onegdajszej rozprawie skazał Białasa na rok więzienia.

Wiadomości bieżące

Czwartek 25 MAJ

Dziś: Grzegorza
Jutro: Filipa
Wschód słońca: 4,05
Zachód słońca: 19,04

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
J. Garbaczewskiego, ul. Sienkiewicza 9
C. Truszkowski, ul. Piłsudskiego 46
L. Turskiego, ul. 3 go Maja 18
W. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska 10
W. Zieleniúskiego, ul. Orla 28.

—oOo—

Do 1-go czerwca bezpłatnie otrzyma każdy Expres Zagłębia

kto zaabonuje i zapłaci prenumeratę za miesiąc czerwiec.

Prenumerata „Expresu Zagłębia" z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową kosztuje

TYLKO ZŁ. 2.— MIESIĘCZNIE

Każdy prenumerator „Expresu Zagłębia korzysta z bezpłatnej porady prawnej.

—oOo—

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś o godz. 20.30 Teatr Miejski odegra w Dąbrowie w sali kina Ars świetną komedię D. Nicodemiego pt. »Galganek« z gościnnym występem Franciszka Brodniewicza. Bilety wcześniej do nabycia w restauracji p. Pietrzaka.

W sobotę, dnia 27 bm. o godz. 20.30 powtórzenie doskonałej komedii w 3 aktach i 4 odsłonach R. Niewiarowicza pt. »Dlaczego zaraz tragedia«. Bilety wcześniej do nabycia w Biurze Podróży Orbis.

W niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 16.30 na ogólne żądanie publiczności, nieodwołalnie ostatni raz wystąpi gościnnie Franciszek Brodniewicz w komedii p. t. »Gałganek«.

Wieczorem o godz. 20.30 komedia w 3 aktach i 4 odsłonach Romana Niewiarowicza pt. »Dlaczego zaraz tragedia«. — Bilety wcześniej do nabycia w Biurze Podróży Orbis.

—oOo—

Sprawa przedłużenia
DNIA PRACY NA KOP. DOROTA.

Wczoraj zamieściliśmy notatkę o przedłużeniu czasu pracy na kop. Dorota. W związku z tym wyjaśnić należy, że dotyczy to tylko nieznacznej części załogi na specjalnych robotach i na okres przejściowy.

Obchody ludowców
W POW. OLKUSKIM

W okresie Zielonych Świąt odbędą się obchody zorganizowane przez Stronnictwo Ludowe: w dn. 28 bm. w Sułoszowie i 29 bm. w Łanach Wielkich (pow. olkuskiego.

Obchody te odbędą się w lokalach zamkniętych.

—oOo—

Muzeum im. płk. Sławka
W RACŁAWICACH

W Racławicach ma powstać z inicjatywy Komitetu uczczenia pamięci płk. Sławka muzeum jego imienia. Muzeum to będzie się mieścić w zagrodzie płk. Sławka Muzeum to będzie poświęcone zdarzeniom historycznym i ludziom związanym z Racławicami.

Rozszalały koń omal nie stratował
przechodnia w Łobzowie

Kilku przechodniów w Łobzowie k. Wolbromia było świadkiem tragicznego wypadku, spowodowanego przez niesfornego konia.

Właściciel jego, Stanisław Pałysiewicz z Nowej Łąki k. Wolbromia nie mogąc dać sobie rady przy kuciu konia u kowala, poprosił o pomoc Jana Karasia, którego zadaniem było przytrzymanie zwierzęcia u pyska. Gdy Karaś usiłował ująć konia, ten złapał go zębami za rękę a następnie za głowę i rzucił pod siebie, przy czym zaczął go tratować kopytami.

Karasia z trudem wydobyto spod kopyt rozszalałego konia. Karaś doznał ciężkich obrażeń ciała i złamania ręki w dwóch miejscach. Odwieziono go do szpitala.

Po dziesięciu dniach.

Pierwsza dekada ciągnienia czwartej klasy czterdziestej czwartej loterii klasowej obfitowała w duże wygrane. Podawano już w prasie szczegóły, dotyczące stu tysięcznej wygranej jaka padła na nr. 742; obecnie informujemy czytelników o wynikach dalszych ciągnień:



Sto tysięcy złotych wygrał także nr. 67876. Właścicielami tego numeru byli mieszkańcy stolicy, a jedną z »piątek« posiadali pp.: Feliks Mańkowski, Marian Butfrasiński, Mieczysław Andryszczak, Adam Wojcicki i Marian Kocięcki, (fot. 1-5), robotnicy — piekarze i metalowcy z zawodu. Każdy z nich otrzymał po 3.200 zł.

Z nader licznej serii wygranych po 60.000 zł., wymienimy pp.: Jerzego Radziwończyka (fot. 6.), elektromechanika, zamieszkałego w Puławach, właściciela jednej »piątki« numeru 156999. Na tenże numer wygrali też pp. Kazimierz Tarka, Maurycy Sandel i Józef Sikora (fot. 7-9), pracownicy jednej z fabryk radomskich.

Dwie »piątki« numeru 159132 posiadał p. Jan Michalak (fot. 10), kupiec z zawodu, oraz jego siedmiu przyjaciół, mieszkańców Zgierza. Każdy z nich otrzymał 2.000 złotych. Inne »piątki« tego numeru posiadali pp. Jan Jeliński (fot. 11), emerytowany maszynista polskich kolei państwowych zamieszkały stale w Łodzi, oraz p. Stanisława Nowak (fot. 12), łącznie z siedmioma koleżankami i kolegami, pracownikami jednego z większych zakładów graficznych łódzkich.

Pani Zofia Kolska (fot. 13), mieszkanka Warszawy, otrzymała na czysto osiem tysięcy złotych, jako właścicielka jednej »piątki« numeru 51549. Taką samą sumę wygrała p. Józefa Chrzan. (fot. 14), pracownica domowa, właścicielka innej »piątki« tego samego numeru.

Na numer 26648 wygrali między innymi pp. Helena Kazimierczak i Stefan Rosiak (fot. 15 i 16) oboje zamieszkali w Radogoszczu pod Łodzią, oraz grono kolegów, pracujących w jednej z fabryk łódzkich, pp. Czesław Husarek, robotnik włókienniczy, Stanisław Adamczyk, kowal Józef Włodarski, tkacz i Henryk Włodarski, stolarz. (fot. 17 - 20).

Poza tym wymieńmy jeszcze mieszkańców Żyrardowa pp. Mariannę Lachocka, emerytkę i Leona Góreckiego, fryzjera, właściciela jednej »piątki« numeru 56055, który wygrał 20.000 złotych (fot. 21 i 22).

W piątek 26 maja r. b., wylosowana będzie główna wygrana — 1.000.000 złotych. Ciągnienie transmitowane będzie o godz. 8-ej rano przez wszystkie rozgłośnie polskie.

Rzeki występują z brzegów

WSKUTEK ULEWNYCH DESZCZÓW

Ostatnie obfite opady, powodują niemal w całej Polsce wylewy rzek, które w wielu miejscowościach poczynają przybierać groźne rozmiary.

W czasie ostatniej burzy połączonej z silną ulewą, nastąpił gwałtowny wylew rzek w pow. rybnickim i pszczyńskim. W powiecie rybnickim w kilku miejscowościach wylały mniejsze rzeczki, przyczym woda dostała się do niżej położonych domów.

Daleko gorzej przedstawia się sytuacja w pow. bielskim, cieszyńskim i frysztackim. Skutkiem silnych opadów wystąpiły z brzegów rzeki na terenie tych trzech powiatów. W Cieszynie grozi wylew rzeki Bobrówki, w Skoczowie wylew Wisły. Władze wydały szereg zarządzeń przeciwpowodziowych. Szereg domów opróżniono.

W skutek opadów stan Wisły pod Goczałkowicami (pow. pszczyński) wynosi 3.56 m. ponad stan normalny.

W miejscowościach Mieszna i Góra Wisła wystąpiła z brzegów, zrywając most, wskutek czego przerwana została komunikacja między Pszczyną a Oświęcimiem.

Na kilku odcinkach Beskidu nastąpiło oberwanie chmur, powodując wylew rzek

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, 25 maja.

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Płyty 11.30 Audycja dla poborowych 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 15.00 Pogadanka 15.15 Kłopoty i rady 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy 16.05 Wiadomości gospodarcze 16.20 Odczyt 16.40 Koncert 17.20 Pogadanka 17.55 Felieton 18.05 Płyty 18.30 Recital śpiewaczy 19.00 Melodie taneczne 20.00 Pogadanka 20.15 Polska muzyka rozrywkowa 20.35 Audycje informacyjne 21.00 Recital skrzypcowy 21.30 Pochodnie wieków 22.00 Muzyka taneczna 22.55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny 23.05 Koncert symfoniczny.

KATOWICE

Czwartek, 25 maja.

5.30 Dzień dobry — wesoły montaż płytowy 6.30 Program na dziś 11.25 Muzyka 14.00 Muzyka rozrywkowa 14.50 Chwilka społeczna 14.55 Wiadomości bieżące i giełda 18.05 Z albumu speakera 18.25 Wiadomości sportowe 20.00 Rozmowę ze słuchaczem 20.10 Muzyka 22.00 Audycja słowno muzyczna 23.05 Zakończenie programu.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, 26 maja.

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka z płyt. 11.30 Audycja dla poborowych 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 15.00 Zagadka historyczna 15.25 Poradnik sportowy 15.35 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Reportaż 16.20 Rozmowa z chorymi 16.35 Recital fortepianowy 17.10 Echa mocy i chwały 17.20 Pieśni amerykańskie 17.40 Felieton 17.50 Odczyt 18.05 Płyty 18.30 Powszechny Teatr Wyobraźni 19.00 Rozmaitości muzyczne 19.45 Odczyt wojskowy 20.00 Audycja dla wsi 20.15 Dalszy ciąg koncertu rozrywkowego 20.35 Audycje informacyjne 21.00 Cztery pory roku 21.40 Szkic Czesława Zgorzelskiego 21.55 Miniatury kwartetowe 22.35 Dialog o myśli i zjawiskach duchowych 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny 23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

KATOWICE

Piątek 26 maja.

5.30 Dzień dobry — wesoły montaż płytowy 6.30 Program na dziś 11.25 Muzyka 14.00 Pogadanka aktualna 14.10 Koncert życzeń. 14.50 Radiofonizacja kraju 14.55 Wiadomości bieżące i giełda 17.50 Pogadanka 18.00 Pożegnanie z mikrofonem 18.20 Muzyka polska 18.25 Wiadomości sportowe 20.00 Pogadanka 22.55 Komunikat bieżący 23.05 akończenie programu.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

824)

Pierwsze wyrazy Julii do wściekłości doprowadziły hrabiego, ale koniec frazesu zmusił go powstrzymać się w swoim szale. Przypuszczał i to z wszelką słusznością, że trwanie w gniewie mogłoby być wyznaniem zgubnych następstw jego pierwszego spotkania z Julią i odpowiedział spokojniej:

— Masz słuszność, nie mówmy o tym!... A zwłaszcza ty nie mów o tym — dodał, rzucając się na fotel, dając znać Julii żeby się przybliżyła. Potem mówił dalej — widząc cię u barona de Luizzi spodziewam się, że więcej potrzebujesz mojego milczenia, aniżeli ja twojego. Bądź więc szczerą, a ja będę umiał dochować tajemnicy. Jesteś teraz kochanką pana de Luizzi, nieprawdaż?

— Nie, panie hrabio.

— Sądząc z twojego dawniejszego postępowania, z pozy w jakiej cię zastaję u niego, jest to jednak najzaszczytniejsze usprawiedliwienie twojej bytności w tym miejscu.

Julia odparła obojętnie:

— Jest możliwe że to byłoby się stało, gdybym go zastała, chociaż prawdę mówiąc nie powinno to nigdy stać się między nami.

— Czy nie podobałaś się baronowi? — zapytał de Cerny, spoglądając na nią od stóp do głowy.

— O! przeciwnie! — odpowiedziała Julia. — Wreszcie nie udawaj dumnego — dodała siadając obok hrabiego de Cerny — kochałeś mnie niegdyś i gdybym chciała przychodziłbyś do mnie od czasu do czasu.

Twarz hrabiego wykrzywiła się na te wyrazy Julii, ale ponieważ mu dowodziły, że znajdowała się w zupełnej nieświadomości jego nieszczęścia powstrzymał się i odpowiedział:

— Nie przeczę, chociaż mi się zdaje żeś przybrała postawę świętoszki, co ci przeszkadza tak być zabawną jak byłaś dawniej.

— To wszystko dla barona — rzekła Julia — ale nie chcę udawać przy tobie, a wreszcie ty jesteś piękny, jesteś nawet piękniejszy aniżeli dawniej. Ah! trzeba przyznać, mój drogi, że porządne prowadzenie korzystnie dla ciebie wypadło — dodała nachylając się miłośnie do hrabiego, który ulegając powabowi i lubieżnym spojrzeniom tej kobiety, odsunął się blednąc.

Julia to spostrzegła i zrywając się gwałtownie; znów zaczęła:

— Nie obawiaj się, nie chcę cię przymuszać, wiem zresztą że jesteś niezdolny przeniewierzyć się twojej żonie.

— Kto ci to powiedział? — zawołał hrabia uniesiony gniewem — baron de Luizzi może?

— Doprawdy nie — odrzekła Julia — to młody du Wald, który dziś przy obiedzie opowiadał, że myślisz tylko o polityce i wyniesieniu się. Wreszcie rozumiem to, że jeżeli kogo kochamy, to nie chcemy go zdradzać. I oto ja naprzykład przysięgam ci, że gdyby teraz Henryk nie był w objęciach żony swojej, nie byłabym nawet pomyślała żeby mu się stać niewierną na korzyść barona.

— Oh! — zawołał Luizzi, oświecony fatalnym światłem — to straszne widzenie, które miałem w czasie mojej choroby było więc prawdą?

— Czy mnie nie przyzwałeś — powiedział Szatan — ażeby się dowiedzieć o stosunkach Julii i Henryka? Byłem ci posłuszny i pozwoliłem ci ujrzeć jedynym sposobem, jaki mi wówczas był pozwolony.

— I dlaczego nie wszedłeś — zapytał Luizzi — żeby mi powiedzieć, że widziałem rzeczywistość?

— Zażądałeś ode mnie prawdy; byłeś w malignie tężcowej, nie mogłeś słyszeć; pokazałem ci ją, cóż mogłem uczynić więcej? Wreszcie czy nie powiedziałem ci dziś rano: Szukaj, przypominaj sobie, czy o nic nie masz zapytać.

Luizzi stracił głowę wśród tych strasznych objawień, które uderzały go jedno po drugim. Zapomniał o tej kobiecie rozciągniętej w tym powozie, która spała snem gorączkowym.

Przejęty obawą wszelkiego rodzaju zawołał gwałtownie:

— Dokończ tego, powiedz mi wszystko Szatanie; słucham cię, słucham.

I Szatan znów zaczął z właściwą sobie zimną i szyderczą obojętnością:

— Kiedy Julia powiedziała do hrabiego: „Nim byłabym pomyślała, żeby stać się niewierną Henrykowi na korzyść barona", pan de Cerny odpowiedział tej dziewczynie:

— Tym gorzej byś uczyniła, że Henryk nie jest w tej chwili z żoną swoją, albowiem wyszedł.

— Może poszedł do innej? — zawołała Julia.

— Nie — odpowiedział hrabia — nie idzie tu o sprawę z kobietą, chociaż kobieta wielki ma udział w tym jego wyjściu.

— No proszę, może tu mowa o jakiej kochance, tego niedołęgi Armanda?

— Nie — zawołał hrabia z uniesieniem — nie, kobieta o której mowa, nie była i nigdy nie będzie kochanką barona de Luizzi.

d. c. n.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ekspresem kursującym na linii Rzym—Budapeszt jedzie marchesa Grimani w towarzystwie Polki Zofii Barskiej. Grimani towarzyszy pułkownik Rosso. W wagonie dokonano morderstwa, które przypadkowo wykrywa Barska.

Śledztwo prowadzone przez Soprona, szefa wydziału bezpieczeństwa, wykrywa narzędzie zbrodni, sztylet i ustala, że zamordowanym ma być zbankrutowany bankier rzymski Luizzi Torcello, który wiózł znaczną ilość pieniędzy.

Obecnie sędzia śledczy przesłuchuje pasażerów wagonu sypialnego, w którym dokonano morderstwa.

Z przesłuchanych najwięcej podejrzanymi wydali się Barska i kelner wagonu restauracyjnego. Zniknięcie właściciela koncernów prasowych, Amerykanina Stanleya, zmusiło policję i redakcję do powzięcia kroków w celu odszukania go.

Dr. Olsza znajomy Barskiej czyni rozpaczliwe wysiłki by udowodnić jej niewinności. Porusza biuro detektywów by zbadało sprawę, jednak wywiadowczyni kompromituje się posądzeniem marchesy o dokonanie zabójstwa.

Prywatny detektyw rzymski, który śledził zamordowanego bankiera, nagle znika. Policja szuka wyjścia z sytuacji, która co raz więcej wikła się.

35)

— Ależ pan się myli, panie pułkowniku — przerwał tę tyradę dyrektor hotelu, podnosząc również głos. — To jest nieprawda! Dama, o którą chodzi, wcale nie została porwana, nie było też żadnego napadu jakiejś wyimaginowanej przez pana bandy opryszków. Pani marchesa z własnej i nieprzymuszonej woli opuściła hotel, a że nie zawiadomiła o swym zamiarze nikogo, nie wyłączając pana, panie pułkowniku, to widocznie miała po temu powody.

— Powody! Gdyby je miała, wiedziałbym o nich na pewno! Mówi pan tak, by zrzucić z siebie odpowiedzialność. Ale ja się nie dam wprowadzić w błąd i raz jeszcze stwierdzam, że wszystkiemu są winne panujące tu nieporządki.

— Skoro się pan uspokoi, to opowiem panu dokładnie cały przebieg sprawy, ale w takiej atmosferze nie potrafię zebrać myśli.

— Mój panie! — żachnął się pułkownik. Uspokoił się jednak natychmiast, rozejrzał się za krzesłem, usiadł na nim i powiedział prawie cicho: — Dobrze więc, słucham pana. Niech mi pan opowie szczegółowo, co zaszło.

— Dzisiaj z rana, mniej więcej około godziny jedenastej, zjawił się w hotelu młody człowiek, ubrany w strój szofera i przyniósł list dla pani marchesy.

— Czy pan sam przyjął od niego ten list?

— Proszę mi nie przerywać! Człowiek ten oświadczył, że ma polecenie doręczyć ten list tylko do własnych rąk adresatki. Kazałem go więc zaprowadzić do pokoju, zajmowanego przez panią marchesę Grimani.

— Jak pan mógł coś podobnego zrobić?

— Inaczej nie wolno mi było nawet postąpić: goście hotelowi nie mogą pozostawać pod jakąś kuratelą, bo są panami swej woli. To zaś, że szofer przyniesie list, jest wypadkiem tak częstym, że nie może wzbudzać żadnych podejrzeń, ani wogóle zwrócić czyjejkolwiek uwagi. Otóż szofer ten wszedł do apartamentu marchesy, przebywał tam z pięć minut, po czym wyszedł i opuścił hotel.

— Jak wyglądał ten człowiek?

— Tak, jak setki i tysiące innych szoferów; mimo to postaram się przypomnieć pewne szczegóły, dotyczące jego wyglądu... A więc, prawda, gdy wychodził, trzymał w ręce walizę, ponieważ zaś nie miał jej, gdy wchodził, przypuszczać należy, iż była to waliza marchesy. Marchesa zaś ukazała się w pół godziny później i zażądała rachunku, po czym znów wróciła do siebie. Zaniosłem jej rachunek osobiście do pokoju. Ona zapłaciła należność i pozostawiła wysoki napiwek dla służby. Pozwoliłem sobie jeszcze zapytać panią marchesę, czy zamierza nas już opuścić. Odpowiedziała, że niestety tak i że musi to uczynić niezwłocznie.

— Czy nie zostawiła jakiej wiadomości dla mnie?

— Owszem, ale tylko ustną. Powiedziała mianowicie dosłownie: „Proszę załączyć panu pułkownikowi Rosso ukłony ode mnie. Moja nieobecność nie potrwa zbyt długo. Postaram się powrócić możliwie prędko. Niech pan poprosi w moim imieniu pana pułkownika, by się o mnie nie niepokoił, bo nie ma żadnego powodu".

— Zatem tyle tylko kazała mi powiedzieć... Dlaczego nie posłał pan zaraz po mnie?

— Zaproponowałem to pani marchesie, ale ona oświadczyła, że jest to zupełnie niepotrzebne i że nie należy zajmować panu czasu.

— Bardzo mnie to dziwi...

— A jednak tak było. Następnie złożyłem pani marchesie moje uszanowanie i wyszedłem. W parę minut później ujrzałem ją w westybulu, ubraną w to samo palto, jakie miała na sobie, gdy przyjechała do hotelu. Na głowie miała niewielki kapelusik z woalką. Skierowała się wprost do drzwi wyjściowych.

— Nie wie pan dokąd się udała?

— Zapytałem, czy nie sprowadzić taksówki, ale pani marchesa odmówiła. Na pożegnanie powiedziała jeszcze z uśmiechem: „Było mi w tym hotelu bardzo dobrze i będę się w nim stale zatrzymywała". Powtórzyłem dokładnie jej słowa.

— I co dalej?

— To wszystko; marchesa opuściła hotel.

— Ale dokąd poszła? Przecież to niemożliwe, by się pan tym nie zainteresował.

— Bardzo mi przykro, panie pułkowniku, ale nie mam zwyczaju śledzić gości hotelowych. Nie wolno mi tego robić pod żadnym pozorem. I muszę wyrazić wielkie zdumienie, że pan czegoś podobnego ode mnie żąda.

— Mój panie, niech się pan liczy ze słowami! Ja... — pułkownik przerwał nagle swą apostrofę: we drzwiach biura dyrekcji ukazała się krępa postać szefa wydziału bezpieczeństwa, Imre Soprona, za którym wsunęli się wywiadowczyni Marika Bolvary i signor Baldassara Ciappelletto. Pułkownik obrzucił tych dwoje wściekłym spojrzeniem i zwrócił się do Soprona:

— Niech pan aresztuje tych osobników! Oskarżam ich o uprowadzenie marchesy Grimani...

IX.

Budapesteńskie władze policyjne i sądowo-śledcze znalazły się w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Zbrodnia w ekspresie Rzym—Budapeszt, która początkowo wydawała się bardzo pospolitą i banalną, komplikowała się z dniem każdym coraz bardziej. Już trzy osoby zginęły bez śladu: amerykański król prasowy William Stanley, detektyw rzymski, Alberto Danieli i wreszcie ostatnio — znana w szerokich kołach towarzyskich marchesa Grimani. Ten ostatni wypadek wykazywał pewne cechy wspólne z okolicznościami, jakie towarzyszyły zniknięciu Danielego. Mianowicie, jak zeznał portier „Grand Hotel Hungaria", marchesa opuszczając hotel trzymała w ręce zapisany bilet wizytowy, zewnętrznie bardzo podobny do tego, jaki otrzymał detektyw. Nadto panna Marika Bilvary mogła ze swej strony dorzucić jeszcze jeden ciekawy szczegół: poleciła ona jednemu z wywiadowców biura swego ojca śledzić marchesę i wywiadowcy udało się zaobserwować numer samochodu, do którego Włoszka wsiadła. Przez pewien czas jechał nawet za tym samochodem i zauważył, że zatrzymał się on przed hotelem „Astoria". Jednakże nikt z samochodu nie wysiadł, ani doń nie wsiadł. Po krótkim postoju samochód ruszył znów i pomknął w szybkim tempie, znikając z oczu wywiadowcy, który zmuszony był przerwać jak niepyszny swą tak dobrze zapowiadającą się pogoń.

Wiadomości te wszakże niewiele pomogły, bo okazało się, że zaobserwowany przez wywiadowcę numer samochodu nie był zarejestrowany.

Wszystkie przytoczone powyżej okoliczności ustalone zostały w gabinecie sędziego śledczego na posiedzeniu, którego przebieg był dość dramatyczny. Pułkownik zwracał wciąż swe podejrzenia w kierunku wywiadowczyni Bolvari i fryzjera Ciappelletto, musiał jednak ustąpić, wobec oczywistej bezpodstawności wysuwanych zarzutów. Zdumienie jego nie miało granic, gdy się dowiedział, że marchesa Grimani miała otwarty rachunek w banku Torcellego; tłumaczył to sobie tylko tym, że marchesa w ogóle mało zajmowała się swymi interesami pieniężnymi, o które do niedawna jeszcze troszczył się wyłącznie jej zmarły małżonek. Być może nie wiedziała nawet, że Torcello był właścicielem banku „Victoria".

d. c. n.

Biorącym udział

W PIERWSZYM

WIELKIM KONKURSIE

„EXPRESU ZAGŁĘBIA"

przypominamy, że konkurs nasz polega na daniu trafnej odpowiedzi na trzy pytania tyczące się drukowanej powieści p. t. „Tajemnica Ekspresu Rzym—Budapeszt".

1. CZYJE ZWŁOKI ZNALEZIONO W WAGONIE?
2. KTO ZABIŁ?
3. CZY I JAKIE MAŁŻEŃSTWA DOJDĄ DO SKUTKU?

Dla tych, którzy trafnie odpowiedzą na powyższe pytania wydawnictwo nasze przeznaczyło znaczną ilość cennych nagród.

WARUNKI UDZIAŁU W KONKURSIE

W konkursie mogą brać udział tylko prenumeratorzy „Expresu Zagłębia". Każdy z uczestników Konkursu winien wyciąć i zebrać 10 numerowanych kolejno kuponów (z których sześć już zamieściliśmy) i wraz z odpowiedzią przesłać do redakcji „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a z dopiskiem na kopercie „Konkurs powieściowy". Odpowiedzi należy nadsyłać dopiero po zebraniu dziesięciu kuponów. O terminie zamknięcia konkursu powiadomimy Czytelników osobno.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM

Koza za krowę

P. Kiperman pędził krowy do rzeźni miejskiej. Bardzo mu się przy tym spieszyło, to też gnał krowy na złamanie karku, tak że poobijały sobie nogi do krwi. Zauważył to posterunkowy. Zatrzymał p. Kipermana i spisał protokuł, w wyniku czego stanął on przed sądem i został skazany na 3 dni aresztu.

— A p. Kiperman nie może tego pojąć:

— Oj, panie sędzio kochanie, za co ta koza, za co? Za te krowy to ja dostaję kozę? Coś nie rozumiem! Pędzałem krowy to czy ja te krowy miałem wsadzić na barana, żeby nie dostać kozę?

— Nie rozumie pan, że nie można męczyć zwierząt?

— Jak to ja nie rozumiem? Pytanie czy ja rozumiem! Ale czy ja je męczałem ja je pędzałem. A jak ich pójdę zabić to jest lepiej? Uj, żeby taki zdrowy byłem, jak ja się nie zostane wariat z to wszystko!

P. Kiperman opuścił salę rozpraw nieprzekonwany o swej winie.

SPORT

Międzyszkolne zawody piłkarskie W SOSNOWCU

Wczoraj w Sosnowcu odbył się międzyszkolny mecz piłkarski. Drużyna piłkarska Państwowej Szkoły Górniczej w Dąbrowie pokonała w stosunku 4:2 (2:1) Szkołę Rzemieślniczo - Przemysłową w Sosnowcu. Bramki dla Szkoły Górniczej strzelił Koralewski zaś dla Rzemieślniczo Przemysłowej Haber i Molenda.

X MECZ PIŁKARSKI W SOSNOWCU Dnia 25 bm. r. b. o godz. 16 p. p. odbędą się na boisku K.S. Policyjny w Sosnowcu zawody towarzyskie pomiędzy Ż. T. G. S. Makabi, Sosnowiec a Ż. T. G. S. Hakoah, Będzin. o godz. 14.30 odbędą się zawody pomiędzy Hanoar Hacijoni, Będzin a Ż. T.G.S. Makabi pun. Sosnowiec

A. K. S. (Niwka) STRACIŁ 6 pkt.

W. G. i D. okręgu Zagłębia na ostatnim posiedzeniu zmienił weryfikację kilku meczów A-klasowego AKS. z Niwki na niekorzyść tego klubu. Okazało się bowiem, że AKS. kilka spotkań rundy jesiennej rozegrał w okresie kiedy zalegał z zapłatą składek członkowskich. — Walkowerami na niekorzyść AKS. zweryfikowane zostały mecze z Cynkownią i Saturnem. Mecz Orzeł — AKS. zweryfikowany został w. o. 3:0 na niekorzyść obu klubów, gdyż oba kluby były w okresie gry zawieszone.

W wyniku decyzji W. G. i D. pierwsze miejsce w tabeli A kl. Zagłębia zajęła będzińska Cynkownia przed Czarnymi.

„Czosnek zwycięża PIŁKARZY ANGIELSKICH"

Zawody w piłce nożnej między reprezentacjami Anglii i Jugosławii, które odbyły się w Białogrodzie, zakończyły się niespodziewanym zwycięstwem Jugosławian w stosunku 2:1.

Specjalny sprawozdawca »Daily Express« jeszcze raz podzielił się swymi spostrzeżeniami z czytelnikami, stwierdzając ni mniej ni więcej, że piłkarze jugosłowiańscy zawdzięczają swe zwycięstwo jedynie słabym żołądkom Anglików! (Coś tak, jak osławiony befsztyk Nojego na olimpjadzie berlińskiej).

Wspomniane pismo przynosi na pierwszej kolumnie dwuszpaltowy tytuł: »Czosnek pokonał angielską drużynę«. Z artykułu wynika, że wszystkie próby piłkarzy angielskich, by jeść potrawy jugosłowiańskie, obficie przyprawione czosnkiem, nie udawały się, a potrawy angielskie, gotowane w garnkach, które wskutek ciągłego ich używania, były wprost »impregnowane« czosnkiem, również były nie do jedzenia.

W końcu korespondent »Daily Express« przychodzi do wniosku, że z tych powodów większość graczy nie mogła ani razu zjeść »uczciwego« obiadu i znajdowała się w o wiele gorszej kondycji fizycznej niż ich jugosłowiańscy koledzy.

Mecz lekkoatletyczny W CZELADZI

W sobotę na stadionie miejskim w Czeladzi lekkoatleci (juniorzy) A T S. zmierzą się z juniorami Stadionu Chorzów, a poza tym odbędą się zawody lekkoatletyczne pań ATS. — Stadion Chorzów. Początek zawodów o godz. 4 popoł.

Mecz bokserski Polska—Niemcy ROZEGRANY ZOSTANIE W WARSZAWIE

Mecz bokserski między reprezentacją Warszawy i Monachium został odłożony na inny termin zaś 2 czerwca odbędzie się mecz między reprezentacją Poznania i Berlina w stolicy Rzeszy.

Reprezentacja bokserska Polski rozegra spotkanie z reprezentacją Niemiec w dniu 11 czerwca w Warszawie. Wszelkie pogłoski jakoby mecz Polska - Niemcy miał nie dojść do skutku nie odpowiadają wprawdzie.

Skład drużyny piłkarskiej NA MECZ POLSKA — BELGIA

Na mecz piłkarski Polska — Belgia, który odbędzie się w sobotę w Łodzi, kapitan związkowy Kałuża zestawił następujący skład: Krzyk, Mrugała, Gemza, Twórz, Szczepaniak, Sumara, Nyc, Mikunda, Piec, Piontek, Cebula, Wostal, Wilimowski i Wodarz.

Przybycia drużyny belgijskiej do Łodzi spodziewać się należy w czwartek w godzinach popołudniowych.

* * *

Mecz Belgów na Śląsku ostatecznie się nie odbędzie, ze względu na zbyt wygórowane żądania drużyny belgijskiej.

Sygnatura Km. 312/39.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu Piotr Słota, mający kancelarię w Olkuszu, ul. 3-go Maja Nr. 61 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości że dnia 7 czerwca 1939 r. o godz. 9 w Słupiańce, gm. Sułoszowa odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Łucji Brüll składających się z trzydziestu pięciu sztuk owiec i fotelu krytego pluszem, oszacowanych na łączną sumę zł. 600.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 15 maja 1939 r.

Komornik PIOTR SŁOTA.



Niezwykła oryginalna katastrofa samochodowa wydarzyła się niedawno w Brooklynie (Nowy Jork). Mianowicie duży samochód ciężarowy, wymijając wóz straży ogniowej, wpadł na dom mieszkalny, przebijając gruby mur i niszcząc urządzenia wnętrza domu.

Na zdjęciu — właścicielka mieszkania przy szczątkach samochodu i urządzenia domowego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a.

Telefony: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97.

Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.217.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor: Tadeusz Lipski